

Stroński, Ignacy

"Who's Who in Atoms", Vol. 1-2, London 1969 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 18/1, 175-177

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Inaczej przedstawia się sprawa jeśli idzie o grupę naukowców urodzonych w Stanach Zjednoczonych. Największą w niej liczbę osiągnęli ludzie w wieku do lat 50 (71%), z tym że spory jest udział w pracy naukowej osób w wieku do 40 lat (około 35%), wśród nich zaś 4% to ludzie, którzy nie ukończyli jeszcze 30 lat, a więc zupełnie młodzi.

Wnioski ogólne, które nasuwa analiza omawianej pracy są następujące:

Po pierwsze — jest rzeczą bezsporną, że emigracja powojenna do Stanów Zjednoczonych, w której składzie znaczny procent przypadł inteligencji, odegrała rolę poważnego zastrzyku intelektualnego w środowisku starej emigracji². Wiadomo, że w końcu XIX i w początkach XX w. Polonia amerykańska mogła pochwalić się niewielką liczbą naukowców polskiego pochodzenia. Najbardziej znani do okresu II wojny światowej — to socjologowie T. Abel (żyjący dotąd) i F. Znaniecki, meteorolog H. Arctowski, biochemik K. Funk (zmarł w okresie zbierania nazwisk do omawianego rejestru), etnolog B. Malinowski, fizyk laureat Nobla A. Michelson. Jak niewielki był udział ówczesnej Polonii amerykańskiej w pracach naukowych świadczyć może wykazana w tabeli liczba zaledwie 33 naukowców, którzy w roku 1969 mieli powyżej 60 lat. Emigranci powojenni, wśród których duży był procent absolwentów wyższych uczelni przygotowujących się do kariery uniwersyteckiej, znaleźli w Ameryce odpowiednie pole do pracy.

Po drugie — analiza omawianego wydawnictwa wykazuje poważny udział i to rosnący w pracach naukowych młodzieży polonijnej, dzieci, wnuków i prawnuków polskiej emigracji chłopskiej i robotniczej, co budzi duży optymizm. Ten fakt potwierdzają zresztą sprawozdania z dwóch kongresów nauki polskiej zorganizowanych w ostatnich latach w Nowym Yorku. Jest to wyrazem zmieniającej się struktury społecznej polskiej grupy etnicznej w Ameryce.

Te dwa fakty — wzrost liczby pracowników nauki w grupie potomków starej emigracji polskiej oraz osiedlenie się w Stanach Zjednoczonych na stałe po II wojnie światowej poważnej liczby naukowców sprawiły, że obecnie pracuje tam ponad 2 tysiące badaczy i intelektualistów we wszystkich niemal uczelniach tego kraju i w wielu poważnych instytucjach kulturalnych. Jest to liczba bardzo wysoka³.

Janina Żurawicka

Who's Who in Atoms. Wyd. 5. Vol. 1—2 (A-K, L-Z). London 1969 G. G. Harrap Research Publications ss. 1748.

Pierwsze wydanie *Who's Who in Atoms*, cytowane później jako WWA, wyszło w marcu 1959 r. (wyd. Vallancey Press, ss. 684) i rozeszło się w ciągu dwóch miesięcy, co świadczyło o dużym zapotrzebowaniu na tego rodzaju międzynarodową książkę referencyjną. Obejmowało ono 8500 nazwisk, natomiast ostatnie piąte wydanie, objęło już przeszło 20 000 osób.

W miarę nowych edycji WWA technika zbierania materiałów uległa poprawie, ponieważ wydawcy docierali bezpośrednio do osób, które miały być umieszczone w książce. Jeżeli np. w wydaniu pierwszym wydawca opierał się, gdy chodzi o niektóre państwa socjalistyczne, na autorach drukujących w „Atomnej energii” (wy-

² Jak podają źródła oficjalne, Stany Zjednoczone udzieliły wiz wjazdowych 18 000 członkom armii polskiej walczącej w armiach aliantów w okresie II wojny światowej.

³ B. Czaykowski i B. Sulik podają, że w 1960 r. było tylko 40—50 Polaków zatrudnionych w charakterze wykładowców w wyższych uczelniach brytyjskich (jw., s. 390).

dawnictwo rosyjskie), „Jąderna energié” (wydawnictwo czechosłowackie) i „Nukleonice” (wydawnictwo polskie), przy czym podawano gremialnie adresy osób drukujących np. w „Atomnoj energii” Akademia Nauk ZSRR ul. Kałużskaja 14 czy następnie Leninskij prospekt 14, to już w następnych wydaniach WWA różniano miejsca pracy danych badaczy. Ale nawet w piątym wydaniu system ułatwiania sobie pracy pozostał, gdyż niejednokrotnie przy danej osobie podawano błędnie jako miejsce zatrudnienia Akademię Nauk ZSRR, Leninskij prospekt 14.

Adresy osób umieszczonych w WWA zdobywano rozmaicie, często uzyskiwano je dzięki organizacjom czy instytucjom z 70 różnych krajów, np. komisjom energii atomowej lub jądrowej.

Kolejne wydania WWA mają coraz większą liczbę nazwisk, tym samym i liczba Polaków ulega zwiększeniu. I tak np. w pierwszym wydaniu spotykamy nazwiska raptem 44 Polaków, przy czym dużą część stanowili rozmaici urzędnicy z Biura Pełnomocnika Rządu d/s Wykorzystania Energii Jądrowej, ale już w ostatnim, piątym wydaniu liczba Polaków urasta do przeszło 270, co stanowi 1,23% wszystkich umieszczonych osób. Jeżeli od tej liczby odliczyć około 35 nazwisk, osób piastujących stanowiska administracyjne lub honorowe, pozostała liczba 235 stanowi ilość rzeczywistych badaczy zagadnień jądrowych.

Oprócz znanych profesorów i innych kierowników prac badawczych z zakresu nukleoniki oraz handlowców i urzędników, spotykamy na łamach WWA i młodszych pracowników nauki, którzy poświęcili się badaniom naukowym w dziedzinie fizyki, chemii czy też elektroniki jądrowej.

WWA stanowi cenne źródło informacyjne, ponieważ wydawcy żądali rozmaitych danych, służących im do opisanego danej sylwetki. Odpowiadano na następujące pytania: nazwisko i imię, stopień naukowy, honorowe odznaczenia i nagrody, uczelnia, rok urodzenia, przebieg i zajmowane stanowiska w pracy zawodowej, autorstwo książek, zainteresowania jądrowe, prywatny adres. Na ogół wszyscy zapytywani pisali swoje krótkie życiorysy, dzięki czemu w ostatnim piątym wydaniu wydrukowano aż 22 000 nazwisk z całego świata, zarówno badaczy zagadnień jądrowych jak i innych osób mających powiązania z energią jądrową.

Poszczególne wydania WWA są bardzo starannie drukowane, na dobrym papierze i zawierają tylko nieliczne błędy drukarskie, których (jak się okazuje) nie sposób uniknąć nawet przy bardzo wnikliwej korekcie, cechującej zresztą i inne wydawnictwa angielskie.

Pobieżny rzut oka pozwala zauważyć kilka niedopatrzeń. Drugie wydanie WWA z 1960 r. podaje, że znakomity uczony radziecki L. A. Arcymowicz jest uczonym czechosłowackim, podobnie jak i nasz badacz Wacław Frankowski, oraz że obaj pracują jakoby w Instytucie Badań Jądrowych w Rzerzu pod Pragą. Inny uczony radziecki, z pochodzenia Polak, E. M. Łobanow, nie pracuje w Akademii Nauk, Leninskij prospekt 14, lecz jest profesorem w Instytucie Fizyki Uzbekkiej Akademii Nauk w Taszkencie.

Podobnie i mniej znani uczeni zatrudnieni w międzynarodowej instytucji naukowej, jakim jest Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych w Dubnej nieopodal Moskwy, jako adresy mają podaną Akademię Nauk ZSRR, Leninskij prospekt 14. Nie sposób zresztą ich tutaj wymienić ze względu na brak miejsca.

Zasadniczą trudność sprawiły wydawcom WWA nazwiska osób dwukrotnie umieszczane z powodu innej transliteracji, jak w przypadku prof. Spicyna, który raz figuruje jako V. J. Spitsyn, a drugi raz jako V. J. Spicyn. Z innych pomyłek należy wymienić jeszcze zbyteczny tytuł *His Excellency* (wyd. 3, s. 885); zamiast *East Germany* wydrukowano *Easy Germany*, a zamiast Karlsruhe — Karkruhe.

Widocznie nie można także było ujednolicić, rzadko w świecie spotykanego stopnia naukowego docenta, raz podawano jako docent, innym razem jako dozent; czy pisząc „Nr” i „near Moscow”, jeśli chodzi o Dubną; nie ujednolicono także nazw politechnik czy angielskiej nazwy Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Spośród pomyłek o charakterze drukarskim — chyba błędny jest rok urodzenia prof. fizyki teoretycznej D. J. Blochinceva, nazwisko Van Smita zamiast pod V wydrukowano pod S, a słowo „Academician” wcale nie jest imieniem.

Na podkreślenie zasługuje udział w pracach redakcyjnych byłego współpracownika prof. Ludwika Wertensteina, Feliksa Lachmana, który pomagał przy tłumaczeniach z języka rosyjskiego.

WWA jest doskonałym źródłem informacyjnym o współczesnych badaczach zagadnień jądrowych, a jak już zaznaczyłem także i nasi uczeni w ostatnim wydaniu są licznie reprezentowani.

My niestety nie dysponujemy tego typu informacją, jak WWA czy *Wer ist Wer in der Atomforschung und Atomwirtschaft*, wydana w NRF w 1961 r., poza *Informatorem Nauki Polskiej*, wydawanym przez Jerzego Kozłowskiego. Dlatego tym cenniejsze jest dla nas WWA wydane w Anglii.

Ignacy Stroński

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Robert Blanché: *La logique et son histoire d'Aristote à Russell*. Paris 1970 Librairie Armand Colin ss. 366.

Dzieło profesora uniwersytetu w Tuluzie R. Blanchégo *Logika i jej historia* obejmuje całość dziejów logiki nie tylko do Russella — jak głosi podtytuł — ale niemal do naszych czasów. Dwanaście rozdziałów książki można by podzielić na 3 części: pierwsze pięć przedstawia logikę starożytną, następne cztery zajmuje się rozwojem logiki klasycznej aż do końca XIX w., a trzy ostatnie — powstaniem i rozwojem logiki matematycznej.

Dla czytelnika polskiego najciekawsza jest część trzecia, autor bowiem poświęca tu sporo miejsca osiągnięciom polskim, opierając się przede wszystkim na pracach T. Kotarbińskiego (*Wykłady z dziejów logiki i Logika w Polsce*). Wymienia zatem Blanché Leona Chwistka jako jednego z twórców prostej teorii typów (s. 339), a obszerniej omawia wkład Jana Łukasiewicza, Stanisława Leśniewskiego i Alfreda Tarskiego jako głównych przedstawicieli „świetnej szkoły logicznej”, zwanej warszawską (s. 343, 345, 357 i inne). Rozpoczyna się zaś książka od przypomnienia bibliograficznego opracowania dziejów logiki, dokonanego w ostatnich latach XVI w. przez gdańskiego uczonego Bartłomieja Keckermanna.

Poważnym brakiem ładnie wydanej książki Blanchégo jest brak indeksów, a przede wszystkim indeksu nazwisk, co znacznie utrudnia korzystanie z dzieła.

E. O.

Zenon Ciesielski: *Zbliżenia skandynawsko-polskie. Szkice o kontaktach kulturalnych w XIX i XX wieku*. Gdańsk 1972 Wydawnictwo Morskie ss. 275, nlb. 2, ilustr.

Jeden szkic tej książki (*W katedrach uniwersyteckich i pracowniach uczonych*, s. 67—106) poświęcony jest historii slawistyki, a zwłaszcza polonistyki w Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii. Pierwsze naukowe zainteresowania Skandynawów Słowiańszczyzną datują się na przełom XVII i XVIII w. i związane są z postacią